

Jaka chwila najbardziej upamiętniła mi się z czasów okupacji niemieckiej.

Był to dzień 12 czerwca 1944 roku stoniec chyliło się ku zachodowi. My po całkowitym obrządku domowym i po kolacji, położyliśmy się na spoczynek. Przespaliliśmy noc i góły wczesnym rankiem doleciały nas strzały z ręcznych karabinów, w naszych sereach zapanował strach. Po upływie pół godziny, zastukał ktoś w okno. Otworzyliśmy i uszełł do mieszkania mój wujek i z wielkim strachem i trwożą oznajmił nam, że Niemcy otoczyli naszą wieś. Na chwilę weszło do mieszkania pięciu Niemców i kazali mojemu tatusiowi się ubierać. Tatusi wzięwszy dowody z sobą, poszedł do pewnego punktu, do którego zegnali wszystkich mężczyzn. Tam kazali się kląść twarzą do ziemi. Gdy warta, strzegąca ludzi, zauważyła najmniejszy ruch u jakiegoś mężczyzny, kopła bez najmniejszej litości drewnianymi butami w głowę. Wtedy zajęto naszą szkołę i nie było lekcji. Porabierali też wtedy panów nauczycieli i poprowadzili ich do tego punktu. Tam po sprawdzeniu dowodów zostali rozdzieleni na trzy grupy: jedni mieli czerwone kartki to znaczy zostali przeznaczeni do więzienia i zostali przytani za bandytów

40

ci, którzy mieli żółte kartki, zostali wysłani na ciężkie roboty a ciemnie, a ci, którzy nie mieli wcale kartek zostali wypuszczeni swobodnie do domu. Wrócił wtedy do domu mój tatuś i wielu innych sąsiadów. A reszta odmaszerowała w swoją stronę. Ci co mieli czerwone kartki zostali powiązani grubym jednym powrozem i ustawili rzędkami, a ci, co mieli żółte kartki szli swobodnie. Ta chwila nigdy nie będzie zapomniana w moim życiu.

Józefa Bigniew.

Klasa II

Suskowola dnia-29-XI-46r.